Nr. 16 Kraków, środa 16 stycznia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Reskrypty carskie i wyroki rewolucyi.

Po ostatnich zamachach, po uwolnieniu ludzkości od Ignatiewa, Launitza i Pawłowa, poczęły krążyć pogłoski, że stanowisko Stołypina jest zachwiane, że ma nastąpić jakiś »zwrot«. Zwrot ten rozmaicie określano. Jedni mówili, że teraz nastąpią rządy »czarnej sotni« już bez żadnych osłonek, inni znowu utrzymywali, że powieje liberalniejszy wiatr. Przebąkiwano nawet o Wittem, zawsze ambitnie rwącym się do władzy, zawsze gotowym do zbawiania caratu.

Ale car i jego klika przyboczna zrozumieli, że teraz byłaby najniewłaściwsza pora do zmiany ministeryum. Tyle przecież rozumu mają, że wiedzą, iż zmiana nazwisk ministrów żadnego wpływu nie wywrze, nikogo nie uspokoi, niczego nie uleczy, natomiast wyglądać może na ustępstwo, na słabość, na objaw strachu. Rząd zaś carski nie chce ustępstw i pragnie uchodzić za rząd silny i stanowczy. Carat rezolutnie idzie drogą absolutyzmu, postawił istnienie swe na kartę, gra o wielką stawkę — nie może więc robić żadnych ustępstw.

Car wyraził wdzięczność swoim ministrom i pozostawił ich u steru. Car woli czekać na terorystów, aby rewolwerowym czy innym strzelistym reskryptem zmusili do dymisyi carskie sługi wierne... I to jest konsekwentna — przyznać należy — polityka. Stołypin »porządku« nie przywrócił, Kokowcew nie załatał dziurawego — aż do nieprzyzwoitości — skarbca. Ale któż na ich miejscu mógłby to uczynić? Cudotwórców niema na świecie. Rosya carska nie może dziś prowadzić polityki, na dłuższą obliczonej metę, polityki, w której byłby choć ślad rozumu i przewidywania. Wśród potopu krwi trzymać się kurczowo — niegdyś granitowej, a dziś spróchniałej, wyważonej z posad, ale jeszcze trwającej — skały absolutyzmu: oto jedyna polityka caratu, dziś możliwa. A do takiej polityki można znaleźć równie sprawnych jak Stołypin »wieszatieti«, równie zdolnych jak Kokowcew szantażystów i grabieżców — ale lepszych się nie znajdzie.

I to jest dobre. Niema złudzeń! Niema gruntu dla idyotycznie-liberalnych oczekiwań! Niema gruntu dla pokoju!

Carat jest konsekwentny. Konsekwentna musi być rewolucya. Trzeba iść aż do końca, aż do celu, bewzględnie i nieugięcie.

Poseł Bojko jako ojciec chrzestny.

»Gazeta narodowa« donosi:

„Każdemu katolikowi wiadomo, że prawo do udzielania sakramentów, pomiędzy którymi chrzest ma pierwsze miejsce, przysługuje jedynie kapłanom, sprawującym w pewnej parafii duszpasterstwo. Tylko w ostatecznym razie, gdy np. nowonarodzone dziecię zasłabnie nagle i niebezpiecznie, dozwala kościół ochrzcić je z wody w domu i komukolwiek innemu. Zwyczajnie przynosi się dziecię do kościoła, gdzie kapłan parafialny według przepisanej formy udziela mu sakramentu chrztu i zapisuje do ksiąg metrykalnych. Przy akcie udzielania sakramentu chrztu są obecni także chrzestni rodzice, nie jako prości figuranci albo świadkowie, lecz według myśli kościoła mają oni dawać pewną gwarancyę, że ten ich chrzestnik będzie wychowywany według zasad katolickich, religijnie i moralnie. Z tego powodu usuwał kościół od tej zaszczytnej i zarazem odpowiedzialnej roli tych wszystkich, którzy się do tego widocznie nie kwalifikowali, jak np. notorycznych gorszycieli lub którzy z nauką kościoła w otwartem pozostawali przeciwieństwie. Na tej podstawie biskup tarnowski zabronił podwładnemu sobie duchowieństwu przyjmowania za chrzestnych ojców wszystkich stałych i upartych czytelników pism wrogich kościołowi katolickiemu. Że takim jest organ ludowców, chyba nikt wątpić nie będzie, kto pierwszy lepszy numer „Przyjaciela ludu“ weźmie do ręki. Wszak hasłem pierwszego założyciela „Przyjaciela ludu“ było: „przez podeptany krzyż do ludu!“ — i do dziś dnia tenże organ lży, depta i pluje szczególnie na tych, którzy stoją w obronie krzyża.

Otóż zdarzyło się, że w Gręboszowie p. Bojkę zaproszono na chrzestnego ojca. Ksiądz miejscowy, widząc posła w tej roli, odpowiedział: nie mogę. Na to p. poseł Bojko wszystkim obecnym dał rozkaz, aby się z nim udali do domu, gdzie *motu proprio* zarządzono chrzest, poczem Bojko spisał metrykę i odesłał ją do ck. starostwa w Dąbrowie z poleceniem, aby dziecię wpisano do ksiąg urzędowych. Najpierw, jeżeli kto, to z pewnością p. Bojko nie powinien się obrażać o to, że go ksiądz miejscowy, trzymając się przepisów kościelnych i rozporządzenia swojego biskupa, nie przyjął za chrzestnego ojca. Jeżeli bowiem dla dziecięcia katolickiego chrzestnym ojcem powinien być szczery katolik, to nie wiem, na jakiej podstawie p. poseł może się jeszcze za takiego uważać? Kto w radzie państwa podpisywał interpelacye najzacieklejszych wrogów katolicyzmu, jak wszechniemców i socyalistów, przeciwko spowiedzi, papieżowi i przeciw wierze w Boga, ten chyba, jeżeli sobie zdaje sprawę ze swego postępowania i umie logicznie myśleć, za przykładnego katolika siebie uważać nie może. Jak tedy może taki człowiek stawać przy sakramencie chrztu jako chrzestny ojciec, jako ręczyciel, że jego chrzestnik będzie według zasad katolickich wychowany?“

Zaczynają się więc znowu prześladowania religijne ze strony biskupow! Jedna fala takich prześladowań, wszczęta przed 12 laty wyklęciem całego ruchu ludowego przez biskupów galicyjskich, wywołała skutek wprost przeciwny zamierzonemu: ruchu chłopskiego i robotniczego nie zdławiła, a posiała wśród szerokich mas rozgoryczenie i nieufność do oficyalnych przedstawicieli kościoła. To było przy wprowadzeniu piątej kuryi. Teraz powtarza się ta historya z okazyi wprowadzenia powszechnego, równego prawa wyborczego. Klerykali chcą zatruć walkę polityczną prześladowaniami religijnemi. Niebezpieczny to hazard — niebezpieczny dla klerykałów! Gdy przeciągną strunę, gotów ich tu spotkać ten sam los, co we Francyi.

Co się zaś tyczy sprawy posła Bojki, jest to pierwszy u nas wypadek »chrztu cywilnego«. »Gazeta narodowa« wyraża wątpliwość, czy starostwo uzna ten chrzest. Otóż starostwo nie jest jeszcze pod komendą biskupów i musi słuchać ustaw państwowych, musi więc ten chrzest przyjąć do wiadomości.

Opór zbrojny przy rewizyi w Petersburgu.

Co noc odbywają się w Petersburgu rewizye podług szablonu: komisarz, czterech rewirowych, dziesięciu strażników zbrojnych w rewolwery. Potem z ochrany przysyłają kilku szpiclów z oficerem żandarmskim na czele i połączywszy się z policyą wykonawczą w jedną bandę i przybrawszy stróżów do pomocy włamują się do podejrzanego lokalu. Robota trwa do rana, dopóki nie wyprują wszystkich materaców i poduszek, nie wyważą podłóg i zabiorą do ochrany lokatorów.

Ale w nocy 12 stycznia w jednym z domów nad Newą, w małej Ochcie wyłamywacze podłóg doznali poważnej porażki.

Oddział policyi i ochrany o 3 godzinie w nocy ostrożnie zbliżał się ku dwupiętrowej kamienicy nr. 1 i przez frontowe wejście od ulicy zapukał do mieszkania z trzech pokojów, które zajmowała stara wdowa Anna Sudorewa.

Zwykłe ostrożności: oddział podzielono na trzy oddziałki. Strategia: otoczono wszystkie wyjścia z podwórza, ulicy i ze schodów. Bezpieczeństwo zapewnione.

Wewnątrz nie nazbyt się spieszono z wpuszczeniem gości. Komisarz wali coraz energiczniej. Wewnątrz idzie narada. Chcą wygrać nieco czasu, aby módz przyjąć policyę grzecznie, jako przystoi.

Komisarz grozi wyłamaniem drzwi.

Więc — „prosimy“. Drzwi otwarte.

Wchodzą do ubogiego mieszkania. Idą wąskim korytarzem do samego końca do ostatniego pokoju, w którym mieszkają robotnicy-mechanicy, przed świętami wydaleni z fabryki: Larjon Parszenkow, 17 lat, Iwan Morzuchin, 19 lat i Aleksy Arsentjew, 23 lat. Jeszcze nie śpią. W pokoju się pali, tli się zaledwie lampa.

Komisarz Radziejewski wchodzi ze szpiclami z ochrany, chwyta do ręki lampę i wysoko ją podnosi, chcąc rzucić okiem na cały pokój.

Jeszcze szczegół: Gdy policyanci weszli do pokoju, robotnicy wstali i stanęli wprost drzwi obok ściany.

W tej samej chwili, gdy komisarz, miłujący światło, podniósł był lampę, rozległ się — strzał rewolwerowy i ktoś mocnem uderzeniem pięści wytrącił mu lampę z ręki.

Nastał naraz mrok i chaos. Salwa strzałów rewolwerowych. Padają jedni na drugich. Krzyk, jęk, szamotanie się w mroku niewiadomo z kim. Pod gradem kul policya wybiega na ulicę; wraz z nimi wyrywają się z domu robotnicy, nie przestając strzelać ani na chwilę.

Na nic rezerwa i przezorność szpiclów.

Strażnicy, słysząc strzały i nie wiedząc, skąd one pochodzą, pędzą na ulicę. Tam widzą tłum uciekających. Nie wiedzą w kogo strzelać. Ciemno. Strzelających biorą za agentów ochrany i przeciwnie. Biegną bez celu i pożytku i wreszcie na pomoc wołają żołnierzy z pobliskiej kasarni pułku nowoczerkaskiego.

Wróg zostawił pole bitwy. Wróg już daleko...

Robotnicy wpadli na lód Newy, przedostali się na drugi brzeg, pobiegli w kierunku fabryk Torntona i zginęli w mroku.

Była taka piękna, szczęśliwa, mroźna i mroczna noc.

Wszystko to trwało nie więcej jak 5—10 minut.

Agent ochrany Aleksander Szubajew dostał kulką z browninga już na ulicy.

Teraz policya, prokuratory, prowokatory i sędziowie śledczy pod osłoną wojska i w warunkach zupełnego bezpieczeństwa, po ucieczce tak upragnionych lokatorów, dokonała prawidłowej rewizyi w opuszczonem mieszkaniu.

Przedewszystkiem znaleziono zabitych: dwóch inspektorów policyjnych i dwóch strażników. Prócz nich ciężko raniony stróż domu, zabrany do rewizyi jako świadek przez policyę, która sobie nie dowierza.

Ale wzięto trofea: trzy browningi, gwintówkę, patrony, dwa sztylety, szable, przyrządy palne, literaturę, papiery.

Ochrana aresztowała właścicielkę mieszkania Sudarewową i jej 23-letniego syna, oraz pomocnika dozorcy domu.

Dopięto celu. Rewizya odbyła się. Pięciu wilków węszących rewolucyę zastrzelono. Gdyby szpiclom rosyjskim pozwolono wojować na dalekim Wschodzie, Rosya odniosłaby nad Japończykami świetne zwycięstwo.

Przegląd polityczny.

Jaures o polityce w Marokku. W „Humanite“ występuje Jaures przeciw prasie angielskiej a w szczególności przeciw „Daily Telegraph“, który nieprawdziwie, w sposób podburzający obwinia Niemcy, jakoby ponownie mięszały się do kwestyi marokkańskiej. Należy się spodziewać, że rządy francuski i hiszpański oraz dowódcy flot nie dadzą wiary tym zbrodniczym podszczuwaniom. Jednakże dwuznaczność położenia wywołana przez zbyt pospieszną interwencyę Francyi i Hiszpanii mogłaby w razie dłuższego trwania stać się niebezpieczną. Już obecnie objawia się w pewnej części opinii publicznej w Hiszpanii zniecierpliwienie i nerwowość. Dopiero wtedy zniknie wszelkie niebezpieczeństwo, gdy Francya i Hiszpania powrócą do tej samej interpretacyi umowy w Algeciras. Skoro bezpieczeństwo w Tangerze przez interwencyę rządu sułtana znowu zostało przywróconem, powinny Francya i Hiszpania pospieszyć się i w porozumieniu

Bractwo ludzi.

Socyalizm, jako nauka, socyalizm, jako religia i jako sposób uświadomienia sobie i odczucia swego stosunku do gromady, jest jeszcze dziś dla zagrożonego kapitału czemś niezmiernie dalekiem, co dzwoni hen, hen, za górami i rzekami.

Kapitał liczy się z tem, co już jest. Masz, byś dał, *do ut des.* Oto prawo. Z tą konieczną korektywą, iż »masz, byś dał« znaczy: »masz kość od mego stołu i daj mi za to twoje życie«.

Innemi słowy — ewangielicznie: »ażaż ci nie zapłaciłem wedle umowy?«

I jeszcze innemi słowy: »stul gębę«.

Gorszy jest już socyalizm, jako siła żelaznej obręczy, zbierająca, grupująca, organizująca, jako zła i mściwa moc, co z biernego narzędzia pracy wybiera nie na użytek kapitału, a więc na użytek o celach niemoralnych — wosk i spoidło dla jakiejś niewiadomej komórki przyszłego ustroju.

Ale i z tą niespodzianką, co nie wiedzieć kiedy spadła na głowy przedsiębiorców, można się jeszcze pogodzić pod pewnemi zastrzeżeniami.

I przyjemnie było myśleć każdemu kapitaliście, że każda fabryka ma »swoich« socyalistów, każde miasto — »swoich«, że na odległość to lokalne niebezpieczeństwo maleje i że to są brzydkie plamy na kapitalistycznem słońcu tu i ówdzie rozrzucone, wszelako bez szkody dla równowagi astralnego systemu »wolnej konkurencyi«. Ale nadszedł i również z niewiadomej przyczyny czas, gdy zwykłem prawem ciążenia plamy na słońcu znalazły się w tak bliskiem sąsiedztwie, iż powstały z nich całe ogniska. I to realne niebezpieczeństwo stawało się z każdym dniem bardziej natarczywe i krzyczące.

Więc jeżeli dziś w Paryżu robotnicy przyjmują z niepojętą dla burżuja siłą entuzyazmu cały pociąg dzieci proletaryuszów, pozbawionych pracy wskutek lokautu szewskiego w Bretanii (w Fougères); jeżeli żywią i pieszczą »obce« małe dziatki, wyrzucone na bruk uliczny za sprawą pięści fabrykanta — to taki moment uczuciowej »przesady« Paryżan »daje już coś do myślenia«.

Co prawda, owa solidarność socyalistyczna, o której się tyle mówi, nieraz mogła uderzyć pałką w łeb pochylony nad rocznym bilansem własnych zysków, w kantorach fabrycznych — tuż obok wielkiej kasy ogniotrwałej, opancerzonej nietylko od złodziei, ale od dopływu takich rzeczy, których równoważnikiem nie jest żadna wartość wymienna: np. od obłąkanej idei o bractwie ludzi. Były wszak manifestacye w Paryżu na rzecz socyalistów w Rosyi. A niedawno Bebel w imieniu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej przesłał Jaurèsowi 25.000 franków na dziennik paryski »L'Humanité«.

Jeżeli tak jednak dalej pójdzie, t. j. jeżeli np. dzieci łódzkich robotników, ukaranych na czas nieograniczony postem przez pp. Poznańskich, przyjadą do Warszawy lub do Petersburga, Krakowa, Londynu i znajdą tam chleb przez cały czas trwania lokautu, to sam »lokaut« stanie się czemś bardzo podobnem do rozkazów rosyjskiego policmajstra do rewolucyi.

A teraz pomyślmy, co się stanie z lokautami i wogóle z »prawem« wyrzucania niepokornych na śmieci, gdy policya zacznie śpiewać »Czerwony sztandar« albo »Międzynarodówkę«? Armia i policya powinny pozostać wolne od »zarazy socyalistycznej«. Inaczej runie ostatnia podwalina prawdziwego porządku...

Tymczasem w Paryżu podczas świąt Bożego Narodzenia zdarzył się fakt niesłychany i zatrważający. Gwardziści narodowi, ludzie rośli i uzbrojeni, niejednokrotnie używani jako zbrojna siła przeciw »zuchwałym« tłumom robotniczym, odmówili władzy posłuszeństwa i przez kilka godzin, niebaczni na nakazy oficerów, śpiewali tę samą pieśń, której tłumienie jest ich pierwszym obowiązkiem wobec rządu, kościoła, prawa i kapitału.

Przeciążenie pracą! Tak, i tu, w koszarach, źle się dzieje, a jeżeli w koszarach się dzieje źle, to jakie to moce uratują porządek społeczny od zaguby?

Istotnie, jakieś koło zaczarowane poczyna ze wszech stron otaczać stare światy pierścieniem coraz węższym, coraz bliższym.

Gwardya śpiewa »Międzynarodówkę«, śpiewa rewolucyę!...

Niema rogatek, kresów, murów...

Wszędy wkrada się zgorszenie socyalistycznych »kacerzy«.

Tak dalej nie może być, być nie powinno...

Jeżeli ja »własnemu mojemu« słudze — robotnikowi nie będę mógł ogłosić lokautu, to co ja będę mógł?

Pomyślcie!...

Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskie: podatki.

— Oddałem.

Oddajcie kapitaliście, co jest jego: waszą pracę.

— Oddałem.

Cóż macie jeszcze do oddania?

»Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!«

O, jak to ich boli, że to zostawiliście dla siebie. To najstraszniejsze, najgroźniejsze — bicz, którym się nakaże »nowy porządek«.

Nie oddawajcie go za żadną cenę!

Avanti.

z sułtanem zorganizować policyę, a odwołać eskadry. Gdyby jednego dnia pokazało się, że dla przywrócenia porządku rzeczy, jaki jest koniecznym dla stosunków handlowych wszystkich krajów, potrzebne są specyalne środki, wtedy musiałyby do tego dzieła przystąpić wspólnie wszystkie państwa, które podpisały traktat, gdyż w przeciwnym razie mógłby powstać stan rozdrażnienia i niebezpieczeństwo konfliktu mogłoby być wywołanem.

W kortezach oświadczył minister, że misya Francyi i Hiszpanii ściśle ograniczy się tylko do tego, aby strzedz wybrzeży marokkańskich i ochraniać znajdujące się tam porty, bez jakiegokolwiek mięszania się w walki wewnętrzne.

Parlament francuski a lokaut w Fougères. Od trzech miesięcy ciągnie się we Francyi w Fougères lokaut szewski. Na żądania, postawione przez 7—8 tysięcy robotników, wyzyskiwacze odpowiedzieli zamknięciem fabryk. Spokojnie, ale z wielką wytrwałością robotnicy bronią swoich praw. Kapitaliści utrzymują, że nie mogą zrobić ustępstw z powodu konkurencyi zagranicznej, że konieczna jest podwyżka cła.

Świeżo sprawą lokautu zajmowała się Izba poselska. Kwestyę ogólnych zarządzeń co do przemysłu szewskiego i położenia szewców przekazano komisyi pracy. Ażeby zaś przyjść z pomocą dotkniętym nędzą robotnikom, socyaliści postawili wniosek udzielenia im zapomogi w kwocie 100 tysięcy franków. Minister pracy Viviani uznał nagłość wniosku, poczem przekazano go komisyi budżetowej. Prawdopodobnie w tych dniach Izba zapomogę uchwali.

KRONIKA.

Kraków, 15 stycznia.

Pieśń rewolucyjna w koszarach policyjnych. Znany z brutalności i bezwzględności prefekt policyi paryskiej p. Lepine, miał niedawno przykrą niespodziankę. Oto w koszarach t. zw. gwardyi republikańskiej w Paryżu na znak protestu rozległy się potężne dźwięki pieśni rewolucyjnego proletaryatu — „Międzynarodówki“. Przez cztery godziny trwała ta manifestacya, którą rząd starał się zataić przed ogółem, ale która doszła do wiadomości publicznej dzięki „Humanité“.

Jednemu ze współpracowników „Humanité“ oświadczył też pewien policyant, że wielu jego kolegów boleśnie to odczuwa, gdy im każą występować przeciw strejkującym robotnikom.

„Gwardya republikańska“ to „kwiat“ policyi, to straż konna, złożona z podoficerów a używana do ważniejszych akcyj policyjnych. I oto ta „wyborowa“ policya, ażeby zaprotestować przeciwko temu, że w dniu Nowego Roku kazano jej oczyścić podwórze ze śniegu, — zaintonowała pieśń rewolucyjną. Zarazek rewolucyjny nie uszanował, jak widać, nawet — policyi francuskiej.

Nowiny krakowskie

„Koło radzieckie“ rozesłało wspomniany przez nas wczoraj komunikat, w którym z jednej strony występuje przeciw secesyonistom, z drugiej strony wyraża prezydentowi Leowi uznanie i zaufanie. Nie dziwimy się wcale, że pp. Federowicz i sp. zadowoleni są z prezydenta, pod którego skrzydłami urośli na potężnych ludzi; chcielibyśmy tylko zapytać się, dlaczego „Koło“ nie publikuje swoich wynurzeń w swoim dotychczasowym organie — w „Czasie“? Wogóle dziwne się dzieją rzeczy. „Czas“, który dotąd miał najlepsze informacye z dziejów „większości“, dopiero we wczorajszym numerze podał w kilku wierszach w kronice wiadomość o rozłamie, który — według jego zdania — ma mieć „tylko“ techniczne powody; czyżby prof. Jaworski, jeden z secesyonistów i redaktor „Czasu“, naprawdę miał przestraszyć się wygaworu, który otrzymał od ekselencyj *Dunajewskiego i Bobrzyńskiego*?

W sprawie Floryanki. Dnia 22 b. m. odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym przed radcą Windakiewiczem rozprawa karna sekretarza Floryanki Szatkowskiego przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu. P. Szatkowski uczuł się obrażonym słowami wypowiedzianemi przez p. Majewskiego na wiecu publicznym w Krakowie 20 października z. r. odbytym, że „oszustwem jest, iż w r. 1900 przy wypłaceniu dywidendy przez fałszywe obliczenie ukrócono interesentów“. Zarzut ten powtórzony kilkakrotnie w listach otwartych, dyrekcya Floryanki nie zaskarżyła, gdyż jako popełniony drukiem poszedłby przed sąd przysięgłych.

Charakterystycznem jest, że sprawę tę należącą wedle podziału czynności do urzędowania sędziego p. Chrząszczyńskiego przydzielił sobie naczelnik sądu p. Windakiewicz. Zastępstwo p. Szatkowskiego objęła prokuratorya państwa.

Z pieca na łeb... Jak rychło powstał — tak rychło znikł też z bruku krakowskiego po dwutygodniowym, pełnym cierpień finansowych żywocie — „Głos polski“. W jego miejsce ukazał się świstek złożony z dwóch karteczek małego formatu, a zatytułowany „Nowa gazeta“, który ma kosztować centa. Niewiadomo, czy za tego centa dostaną abonenci tego pisemka (których jeszcze niema) obiecany automobil? Nie wiemy również, czy w wydawnictwie tego centowego „dziennika“ ma jakiś udział Maurycy hr. Wodzicki, który do spółki z Brandowskim we Lwowie taki sam dziennik centowy zakłada. I jednemu i drugiemu z tych dzienników centowych ziemia będzie lekką, bo czy za centa może być jeszcze i ciężką?

Z powodu śmierci prof. Stanisławskiego zawiązał się komitet, w skład którego weszli: Józef Chełmoński, jako prezes honorowy, Józef Mehoffer, Władysław Reymont, Ferdynand Ruszczyc, Leon Wyczółkowski, Tadeusz Żuk Skarszewski. Komiiet ten rozesłał następującą odezwę:

„Żal po ś. p. Janie Stanisławskim i świadomość straty, jaką przez Jego zgon poniosła sztuka i kultura polska, znalazły wyraz w szeregu pomysłów, mających na celu trwałe uczczenie pamięci zmarłego artysty.

Jednocząc te wszystkie rozbieżne w środkach, ale wspólną myślą i wspólną żałobą złączone pomysły, zawiązuje się komitet celem:

1) Zebrania funduszu, którego odsetki przeznaczone będą na doroczną nagrodę pejzażową imienia Jana Stanisławskiego dla uczniów Akademii Sztuk pięknych w Krakowie.

2) Wydania książki pamięci Jana Stanisławskiego poświęconej“.

Ze szpitala Bonifratrów donoszą, że obowiązki sekundaryusza tamtejszego szpitala objął od dnia 1 stycznia b. r. były asystent uniwersytetu jagiellońskiego p. dr Bolesław Rzegociński, który stale będzie mieszkał w szpitalu i prócz udzielania bezpłatnej porady lekarskiej ubogim chorym codziennie od godz. 8 do 9 rano, ordynować będzie prywatnie od godz. 3 do 4 po południu w ambulatoryum nowego budynku szpitalnego.

Ze spraw miejskich. Komisya inwestycyjna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Komisya załatwiła sprawę ofert na roboty przy budowie nowego skrzydła magistratu i uchwaliła projekt budżetu inwestycyjnego, który będzie przedstawiony komisyi budżetowej, a następnie Radzie miasta.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 5 po południu.

Straż pożarna miejska skarży się na rządy p. Nowotnego, który znacznie pogorszył stosunki służbowe strażaków. Dawniej mieli po trzech dobach służby czwartą dobę wolną. P. Nowotny odebrał im ten wolny czas i tak ustanowił, że co czwarty dzień mają wolne od godz. 7 rano do godz. 1 w południe; ponieważ zaś mieszkają w Dębnikach, na Zwierzyńcu, w Bronowicach i t. p. (bo na mieszkania w Krakowie ich nie stać), przeto faktycznie mogą zaledwie 2—3 godziny spędzić w domu; dawniej przynajmniej co czwartą noc mogli spać bez butów, teraz jest to niemożliwe! W koszarach przeznaczono dla strażaków tylko po jednej izbie dla każdego plutonu! Jedenastu ludzi śpi obok siebie w ciasnym pokoju na brudnych siennikach bez prześcieradeł i poszewek! Na zewnątrz głosi p. Leo wspaniałe plany — a za kulisami administracyi miejskiej zapanowały pod jego rządami takie brudy!

Poskutkowała notatka nasza w poniedziałkowym numerze, omawiająca zaniedbanie chodnika wzdłuż muru klasztoru Bożego Ciała, bo zaraz tego samego dnia po południu chodnik przyprowadzony został do porządku przez robotników miejskich. Czyżby czyszczenie chodnika przed klasztorem należało do gminy? Jeżeli czynność ta faktycznie należy do gminy, to dlaczego zaniedbuje się czyszczenia chodnika w miejscu tak ruchliwem? A może gmina nie chce się narażać wielebnym?...

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Nitka jedwabiu“ (Les femmes fortes) Wiktoryna Sardou jest jedną z tych sztuk sędziwego dziś komedyopisarza, które mu torowały drogę do uznania na wszystkich centrach teatralnych Europy. Komedye Sardou zdobywały popularność swojemu autorowi niechybną scenicznością i umiejętnem odczuciem psychologii widza. Dyrekcya teatru krakowskiego, wznawiając przedniejsze utwory dawnych epok, pragnie publiczności przypomnieć utwór i najbliższej przeszłości dzieła autora, który jeszcze nie dawno panował niepodzielnie nad popularnością audytoryów we wszystkich ogniskach życia teatralnego.

Na kadencyę sądów przysięgłych, rozpoczynającą się 4 lutego, wyznaczone są następujące rozprawy: na 4 lutego przeciw Teofili Koracz o kradzież; 5 lutego przeciw Franciszkowi Fiedlerowi o obrazę czci; 6 lutego przeciw Karolowi Zieleńskiemu o zabójstwo; 7 lutego przeciw Janowi Serafinowi o obrazę czci; 8 lutego przeciw Annie Gaj o kradzież.

Stacye telefoniczne o wspólnym przewodzie mają zostać wkrótce urządzone. Abonent będzie za taką stacyę płacił pół, względnie ćwierć należytości.

Przy takich stacyach o wspólnym przewodzie korzystają ze wspólnego przewodu dwie lub cztery stacye; zgłaszający się o taką stacyę, nie potrzebuje sam starać się o innych uczestników, potrzebnych do wypełnienia przepisanej liczby; uzupełnienie uczestników dla zgłoszonej stacyi o wspólnym przewodzie należy do zarządu, któremu także pozostawia się rozdział zgłoszonych stacyj o wspólnym przewodzie na pojedyncze przewody, a który ma również prawo odmówić urządzenia stacyi ze względu na odległość.

Stacye o wspólnym przewodzie będą tak urządzone, że będą mogły być wedle wyboru albo wołane, albo blokowane, a pomimo to uczestnicy włączeni w ten sam przewód nie będą sobie przeszkadzać, ani też podsłuchiwać się.

Ilości rozmów stacyi o wspólnym przewodzie będą kontrolowane zapomocą ustawionych u uczestników przyrządów do liczenia, które będą uwidaczniały czas faktycznego użycia przewodu.

Jeżeli abonenci telefonów życzą sobie przemiany swoich stacyj z osobnym przewodem na stacye o wspólnym przewodzie, niechaj co rychlej zgłaszają się pisemnie do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, ponieważ będą mieli pierwszeństwo przy urządzaniu stacyi o wspólnym przewodzie przed uczestnikami nowo się zgłaszającymi. Zresztą pożądanem jest, aby i ci ostatni co rychlej się zgłaszali, aby módz zawczasu wydać stosowne zarządzenia.

Dwa wybuchy gazu miały miejsce wczoraj w Krakowie. Jeden zdarzył się o godzinie 3 po południu w sklepie firmy Salomon Rittermann (skład towarów bławatnych) przy ul. Dietlowskiej 41. Wskutek zapalenia zapałki przy uszkodzonej rurze nastąpił wybuch, który spowodował tylko wybicie kilku szyb.

Drugi, poważniejszy wybuch miał miejsce po godz. 9 wieczór w domu przy ul. Szpitalnej 20. Dozorca domu Kazimierz Dutka zbliżył się z lampą do umieszczonego w sieni gazometru, z którego już od rana uchodził gaz. W tej chwili nastąpiła gwałtowna eksplozya: drzwi szafki, w której się znajdował gazometer, wyrwane wybuchem, rzuciły Dutkę o ziemię, raniąc go dotkliwie; płomienie buchnęły przez sień na ulicę, wiele szyb wypadło z okien I i II piętra, w kilku miejscach zarysowały się mury. Do znalezionego w nieprzytomnym stanie Dutki zawezwano pogotowie ratunkowe, u którego stwierdzono ciężkie poparzenie całej twarzy, szyi, obu rąk, oraz liczne dotkliwe obrażenia cielesne, wynikłe wskutek rzucenia go o ziemię. Część ubrania Dutki była zupełnie zwęgloną. Po opatrzeniu ran i założeniu prowizorycznego opatrunku, przewieziono ofiarę wybuchu do szpitala.

- Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Środa: „Wieczór trzech króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

- Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we środę od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: dr Stefan Frycz: „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju“.

W stow. drukarzy „Ognisko“ (Rynek 13) we środę o godzinie 8 wieczorem: p. E. Szalit: „O narządzie wzroku“ (z demonstracyami).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Sześć zgromadzeń ludowych. Wczoraj odbyło się we Lwowie 6 zgromadzeń ludowych, zwołanych przez partyę socyalno demokratyczną, w różnych dzielnicach miasta, na których omawiano sprawę prasy socyalistycznej, wzywając do rozpowszechniania „Głosu“, a następnie omawiano zbliżającą się akcyę wyborczą.

Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj wieczorem pierwsze w tym roku plenarne posiedzenie. Uchwalono protest przeciw podwyższeniu opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Prezydentem Izby wybrany został p. Horowitz, wiceprezydentem p. Leopold Baczewski, prowizorycznym prezydentem przez aklamacyę p. Gubrynowicz, rewidentem kasy p. Lilien.

Echa strejku piekarzy. Dnia 15 b. m. o godzinie 9 odbędzie się rozprawa przeciwko 10 piekarzom, oskarżonym o gwałt publiczny i najście na piekarnię z okazyi strejku w listopadzie 1906 roku. Piekarze pozostają już od dwóch miesięcy w więzieniu śledczem, a sąd nie chciał wypuścić obwinionych nawet za kaucyą, obawiając się

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

11

Dreszcz mnie przeszedł: chwyciłam swoje papiery, zaczęłam je przerzucać, porządkować notatki, wygładzać zdania, jak gdyby miały one kiedy ukazać się na widok publiczny. Wreszcie zmusiłam się do myślenia o obecnem swem rzemiośle. Chcę „doścignąć“ urzędnika, mającego nostalgię za biurem swojem i nie umiejącego się zająć żadną inną sprawą poza służbą; ten jest prawdziwym mędrcem, buduje szczęście tymi mizernymi środkami, jakie mu los wyznaczył.

Jutro będę miała męczący dzień, dzieci trudno dają się kierować w poniedziałek... Ach, otóż się tam widzę: oto przedsionek z żółtą buazeryą i brązową baryerką. Oto klasa seminarzystki: w głębi biurko, dwie czarne tablice i roboty ręczne — nakładania z włóczki na tekturze, rozwieszone na ścianach; stoły; w jednym kącie piec, w drugim szafa z książkami, kajetami i przyborami do robót ręcznych. Na ścianie bardzo wysoko, na wielkich kartach wyobrażone są morza, wyspy, góry; ułatwiać to ma dzieciom naukę geografii; dalej rośliny, owoce, jarzyny, do nauki o rzeczach. Oto klasa dyrektorki, właściwiej zaś moja klasa. Na kartach porozwieszanych na ścianach namalowane są różne zwierzęta; stoły i ławki mają wysokość podnóżków, używanych przez posługaczki teatralne, w szafie jest papier różnokolorowy (te maleństwa robią już dość skomplikowane składanki), skrzynki budowlane i pajace; tak trudno zająć, zabawić, utrzymać w spokoju ten drobiazg! Musiałam nauczyć się wycinać maryonetki. Ach, mój Boże, jutro o szóstej palenie w piecach; aby tylko nie gasły... Żeby tylko deszcz nie padał, tak nie lubię robić koło dzieci, kiedy przychodzą mokre, jak wyciągnięte z wody topielce. Widzę przyjście ich, inspekcyę czystości, prowadzenie do ustępów, wejście do klas... żeby tylko chleb nie był mokry w koszyczkach, żeby tylko nie zbyt często słyszeć alarmujące wołania: Róziu, prędko, Chéronowi krew idzie z nosa — Róziu, zaprowadź Guittard do mycia.

Jakoś mi lepiej! Rzekłbyś, że lampa rozgrzała cały mój pokój. Nie mam racyi się skarżyć: czyż nie mam najpiękniejszej rodziny?

Mogę sercem całem szafować potrzebą kochania, a to rozrzewnienie, które mnie przenika, dowodzi, że i ja jestem kochaną. Tak, wszystkich małych znam po imieniu (nie mam potrzeb ich przewracać dla sprawdzenia), wrażliwość moja umie nawet ustanowić różnice między niemi. Są wśród nich tak szpetni, że spojrzenie ich podrywa mnie z miejsca i zbliżam się do nich litością zdjęta.

Wymagające maleństwa owładnęły mnie zupełnie. Zdarza się, że wstaje jakaś kruszynka i nic nie mówiąc, podnosząc ku mnie swój cierpiący pyszczek, podaje mi swe biedne, czerwone rączyny do rozgrzania... A zatem, a zatem... należy przypuścić, że jest macierzyństwo we mnie, inaczej to dziecko nie domagałoby się go tak natarczywie... a zatem... pewnikiem jest, że małe dziecko, jakiebądź jest, należy do każdej osoby dorosłej... są nici łączące pokolenie z pokoleniem... Znam także z imienia i twarzy większą część średnich i dużych; ale oni nie zadają się ze mną.

Nie można wystawić sobie, jak dzieci mało interesują się tymi, którzy nie zajmują się niemi ciągle. Przyglądają wam się z nadzwyczajnym swym zmysłem spostrzegawczym notują wasze śmiesznostki, żądają od was grzeczności, ale nie należycie do światka ich myśli i uczuć. To mnie irytuje, szczególniej uczniowie panny Bord, to już ważne figury; chciałabym być dopuszczoną do ich towarzystwa, czuję, że jestem z nimi na jednym poziomie. I dlaczegóż mieliby mną gardzić? czyż naśladowaliby powściągliwą, nieco wyniosłą uprzejmość swej nauczycielki względem mnie? Gdy posągowa seminarzystka mówi do mnie, oczy jej nie spoczywają na mnie, patrzą gdzieś w dal; z pewnością musi nie wiedzieć czy jestem blondynką, czy brunetką. Uczniowie jej także przybierają jej spojrzenie niedbałe, roztargnione, kiedy żądają odemnie koszyczków swych i czapeczek. Próżno pomagam im przy przyjściu i odejściu, próżno dzień cały oporządzam ich, podaję śniadanie, nie kochają mnie oni tak, jak maleńcy. Udało mi się jednak zwrócić na siebie uwagę starszych, oto w jakich okolicznościach.

Przeszłego piątku po dziesiątej, korzystając z obecności dyrektorki w jej klasie, szykowałam stoły do śniadania, gdy nagle usłyszałam, jak seminarzystka gniewa się okropnie.

— Doprawdy, to nie do wytrzymania! Adam, nie chcę cię mieć tutaj, wyjdź na pięć minut za drzwi, do przedsionka, do Rózi.

Od pierwszego dnia znałam Adama, nicponia z klasy starszych; ma blisko siedm lat, jest to dosyć wysoki, krępy, rumiany blondyn, o twarzy byka; wygląda na dobrodusznego, trochę szyderskiego siłacza, posiada tę prostą inteligencyę, pospolicie chłopskim rozumem zwaną; spojrzenie wesołe, śmiałe, nawykłe do patrzenia z taką przejrzystą jakąś bystrością, że dorosłe osoby z tropu zbija. Wyobraża życie potężne, zdecydowane na bujne rozkrzewienie się, bez względu na przeszkody; przy śniadaniu on zjada pozostałe w miseczkach jedzenie i wszelką tłustość; na pauzie on panuje, prowadzi zawsze jakąś bandę; szczególniej rozkazujący jest wobec dziewcząt. Przyszedł do mnie z podwiniętym fartuchem, z obiema rękami w kieszeniach spodni i spokojnie, filozoficznie, patrząc gdzieś w dal, rzekł:

— Wylała mnie za drzwi.

(Dzieci mają inną, elegancką mowę dla nauczycielek, ale między sobą, na podwórzu, na ulicy powracają do stylu dzielnicy).

— Tak, a cóżeś ty zrobił? — zapytałam z wielkiem zajęciem.

Wzruszył ramionami.

— Ach, śmiałem się.

I odwrócił się ku podwórzowi, nie zwracając już więcej uwagi na mnie. Byłam dotknięta tym brakiem zaufania, niewytłómaczony jakiś impuls kazał mi udawać gwałtowne oburzenie.

— No, ja się z panną Bord wykłócę. Za chwilę zacznie się pauza, ja jej pokażę! Acha, ona za drzwi cię wyrzuca! ja ją urządzę! ona nie ma prawa cię wydalać... a jeśli jej się nie [illegible] jestem silniejszą od niej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„zmowy lub powtórzenia czynu“. Z aresztowanych ośmiu jest żonatych, a liczne ich rodziny w czasie śledztwa umierały literalnie z głodu.

Z kraju

Zamiast wiceprezydenta — prezydent. Dotychczas był posłem do Rady państwa z Przemyśla wiceprezydent tamtejszego sądu Królikowski. Przy następnych wyborach chce kandydować prezydent tegoż sądu Spławski, który idzie niezadługo na emeryturę. Do 8000 K wynoszącej pensyi byłyby dyety poselskie ładnym dodatkiem, ale, zdaje się, p. Spławski przy apetycie zostanie.

Wydział krajowy chce skrzywdzić nauczycielki. W Jarosławiu odbył się powiatowy wiec nauczycielski, na który przybyli poseł jarosławski i członek wydziału krajowego dr Jahl, burmistrz Dietzius i t. d. Po referacie nauczyciela Fintowskiego, zabierali głos poseł Jahl, delegat krajowego komitetu Smulikowski ze Lwowa, nauczyciel Woleński, Mężykowa, Gardziel i inni. Na zapytanie nauczyciela Smulikowskiego odpowiedział poseł Jahl, że w przygotowanym projekcie wydziału krajowego jest wniosek, aby nauczycielkom obniżyć podwyżkę o 20%. Oświadczenie to wywołało u ulicznie zebranych nauczycielek żywą konsternacyę.

Doniesienie to podajemy za „Głosem“ lwowskim.

Snieżyce we wschodniej Galicyi. Donoszą ze Lwowa, że śnieżyce ostatnich dni spowodowały we wschodniej Galicyi znaczne utrudnienia w komunikacyi kolejowej. Według telegramów stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowych wstrzymano wczoraj aż do odwołania ogólny ruch pociągów na szlakach Kołomyja Słoboda Rungurska, Kopalnia i Nadwórniańskie Przedmieście Szeparowce Kniaźdwór, kołomyjskiej kolei lokalnej. Dalej z powodu nieustannej zawiei śnieżnej zarządzono wstrzymanie, począwszy od dzisiaj aż do odwołania, ruchu dwóch pociągów osobowych pomiędzy Stryjem a Stanisławowem, oraz trzech pociągów osobowych między Chodorowem i Tarnopolem. Inne pociągi na tych obu liniach jeżdżą normalnie.

Z zaboru rosyjskiego.

Zabicie policyanta konnego w Warszawie. W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem na ulicy Czerniakowskiej niewiadomi sprawcy dali strzały z rewolwerów do policyanta konnego Iwanowa. Trafiony w głowę, padł on trupem na miejscu. Sprawcy strzałów zabrali mu rewolwer i znikli.

Szczegóły napadu na stacyę w Ostrowcu. Z kilkunastu, uzbrojonych w browningi, biorących udział w napadzie, wkroczyło do kasy trzech i zawoławszy: „ręce do góry!“, zabrało leżące na wierzchu w kasetce 2.701 rubli w papierach. Oprócz powyższej gotówki, znajdowało się na spodzie kasetki 500 rubli w złocie, które, jako ukryte ocalały.

Jednocześnie niemal część bojowców rozprawiła się z dwoma wartownikami, których, wobec okazywanego oporu ciężko poraniwszy kulami ubezwładniła.

Po dokonaniu konfiskaty bojowcy, wepchnąwszy do wnętrza kasy jednego z chwiejących się na nogach raunych żołnierzy, zamknęli drzwi na klucz, wraz ze znajdującymi się tam urzędnikami i rozbiegli się w różne strony. Cały napad odbył się błyskawicznie. Pierwszym czynem napadających było przerwanie komunikacyi telefonicznej ze stacyą.

Po zniknięciu sprawców jeden z więzionych w kasie, wydostawszy się przez okno, zaalarmował stacyę. Za chwilę wpadła warta ze stacyi wraz z personalem kolejowym, lecz zastała tylko dwóch poranionych żołnierzy i przerażony pod kluczem siedzący personal urzędniczy kasy.

Rannych zołnierzy: Pawła Dobrewa i Aleksego Smirnowa odstawiono do szpitala fabrycznego, gdzie po dokonaniu opatrunku okazało się, że pierwszy otrzymał rany postrzałowe na wylot szyi i głowy, drugi, również głowy w ten sposób, że kula jedna wyszła okiem, druga z lewej strony w okolicy kości skroniowej.

Z Łodzi. W rozkazie nr 365 do pułkowników załogi zamieszczono dosłownie co następuje:

„W ostatnich czasach władze wojskowe otrzymały liczne skargi na nadużycia, popełniane przez żołnierzy. Tak np. w dniu 7 stycznia dwaj żołnierze zgwałcili 14 letnią dziewczynkę.

Żołnierz artyleryi, pijany, z rewolwerem w ręku obchodził mieszkania i żądał pieniędzy.

Na rogu ulic Wolborskiej i Jerozolimskiej dwaj żołnierze pobili ciężko malarza Jana Woronina i stróża domu Marcina Tomczaka.

Zajścia te świadczą o konieczności, aby najbliżsi zwierzchnicy znajdowali się stale przy oddziałach wojskowych, oraz przedsięwzięli stanowcze środki, w celu ukrócenia podobnej samowoli, hańbiącej mundur wojskowy i podkopującej zaufanie do armii, która w obecnych ciężkich czasach jest jedynem oparciem i nadzieją spokojnej ludności“.

Żołdactwo jest „jedynem oparciem i nadzieją“, nie spokojnej ludności oczywiście, lecz caratu. Ale w wojsku carskiem niema obecnie już dyscypliny, niema ładu i porządku. Demoralizacya w wojsku szerzy się coraz bardziej. Z jednej strony część wojska jest dla caratu niepewna, bo przeniknął do niej zarazek rewolucyjny. Jest to jednak mniejszość, szczególnie u nas. Natomiast wśród „wiernych carowi“ żołdaków do zwykłych zajęć fachowych należy coraz bardziej — mord, gwałt i rabunek. Żadne „rozkazy“ i morały obłudne nic tu nie wskórają, bo przecież mord, gwałt i rabunek są to jedyne dziś czynniki polityki carskiej.

Pisma donoszą, że krwawe walki między robotnikami łódzkimi ustały, dzięki energicznemu „pośrednictwu“ „bojówki“ P. P. S. (frakcyi rewolucyjnej). Pośrednictwo to, jak czytelnikom wiadomo z naszych korespondencyj warszawskich, polega na tem, że organizacya bez litości tępi płatnych zbirów, wynajmujących się do mordowania socyalistów.

Wyrok śmierci. Sąd polowy w Łowiczu skazał trzech mieszkańców Dobrzelina za rabunek zbrojny pieniędzy skarbowych na śmierć. Wyrok wykonano.

Ze świata.

B. minister oświaty, dr Wilhelm Hartel, zmarł wczoraj w Wiedniu w wieku 68 lat. Hartel był profesorem uniwersytetu wiedeńskiego i uchodził za „liberała“. Mianowany szefem sekcyi w ministerstwie oświaty a potem ministrem w gabinecie Koerbera wysługiwał się klerykałom i stał się celem nienawiści wszystkich postępowych żywiołów.

Wstrzymanie ruchu towarowego. Rząd pruski zarządził, żeby wskutek nagromadzenia się towarów, spowodowanego ogromnem przyjęciem przesyłek przez kolej bogumińsko-koszycką, zostało przyjmowanie towarów *via* Bogumin od dnia 12 b. m. wstrzymane aż do dalszego zarządzenia. Będące w drodze towary mają być zatrzymane i wysyłającym oddane do rozporządzenia.

Ładny minister. Przeciw węgierskiemu ministrowi sprawiedliwości Polonyi'emu podniesiono już kilkakrotnie zarzuty brudnych czynów, popełnionych przez niego w czasie, gdy był jeszcze adwokatem, posłem i wpływowym radcą miejskim w Budapeszcie. Ostatnio wyszły na jaw dwie następujące sprawy: Były burmistrz Budapesztu Halmos obwinia Polonyi'ego, że tenże wyzyskiwał swoje wybitne stanowisko polityczne celem wymuszania od gminy różnych świadczeń pieniężnych. Polonyi chciał tę sprawę załatwić w „rycerski“ sposób, t. j. wyzwał Halmosa na pojedynek, ten jednak odmówił, odsyłając Polonyi'ego na drogę sądową. Rozumie się, że Polonyi boi się procesu i rozsiewa pogłoskę, że Holmos z zemsty politycznej przeciw niemu występuje. W drugiej sprawie rozchodzi się o wymuszenie przez Polonyi'ego znacznej sumy na gubernatorze Rjeki, hr. Nako, pod groźbą skandalicznych rewelacyj. Co do tej sprawy wniesiono już przeciw Polonyi'emu doniesienie karne.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 15 stycznia).

Prezydyum Rady państwa.

Petersburg. (Pet. ag. telegr.). Prezydentem Rady państwa na pierwsze półrocze r. 1907 został zamianowany sekretarz stanu Frisch, wiceprezydentem tajny radca Gołubew.

Złodziej kontroluje złodziejów i dostaje order.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Kontrolor państwowy Schwanebach otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 15 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3 po południu.

Wśród wpływów znajduje się wniosek nagły posła Weisskirchnera i tow. w sprawie zniesienia rozporządzenia o podwyższeniu portoryum pocztowego, należytości telegraficznych i telefonicznych i o wniesienie odnośnego projektu ustawy.

Izba uchwaliła bez dyskusyi projekt ustawy o pupilarnem bezpieczeństwie dla obligów bukowińskiego Banku krajowego — poczem przystąpiła do dyskusyi nad projektem ustawy, dającej moc egzekucyjną umowom, zawartym przed mężami zaufania gmin.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem.

*

Płace profesorów uniwersytetów i szkół średnich.

Jak donosi „Correspondenz Herzog“, wczoraj przed południem pojawiła się deputacya profesorów uniwersyteckich pod przewodnictwem rektora tutejszego uniwersytetu u ministra oświaty dra Marchetta i przedłożyła swe życzenia. Minister zawiadomił deputacyę, że rząd wniesie dzisiaj w Izbie poselskiej przedłożenie, odnoszące się do regulacyi stosunku płac profesorów szkół wyższych. Deputacya udała się następnie do ministra skarbu dra Korytowskiego. Także dr Korytowski przyrzekł jak najżyczliwsze zajęcie się przedłożonemi życzeniami.

To samo źródło donosi, że u ministra dra Marchetta była wczoraj przed południem deputacya Związku państwowego austryackich związków szkół średnich w sprawie zrównania profesorów szkół średnich z urzędnikami państwowymi i przedłożyła szereg życzeń. Deputacya otrzymała od ministra odpowiedź, że przedłożone życzenia w głównych punktach znalazły możliwe uwzględnienie w przedłożeniu o regulacyi płac profesorów szkół średnich, które rząd dziś Izbie poselskiej przedłoży. Także minister skarbu dr Korytowski przyrzekł deputacyi jak najżyczliwsze poparcie przedłożonych życzeń, o ile one już dotąd nie zostały uwzględnione.

Drogi wodne.

Na rozpisany przez dyrekcyę budowy dróg wodnych wraz z krajowemi komisyami dla regulacyi rzek w Galicyi i Czechach konkurs na wypracowanie konstrukcyi ruchomych śluz rzecznych wpłynęło 34 projektów. Komisya rozpoczęła ich badanie.

Sankcya reformy wyborczej.

Z Wiednia donoszą, że wszystkie ustawy, dotyczące reformy wyborczej, ogłoszone będą w dzienniku urzędowym **2 lutego.** Równocześnie rozpisane będzie rozwiązanie obecnej Rady państwa i wyznaczony będzie termin wyborów do parlamentu. Nadto zapowie orędzie cesarskie termin zwołania Rady państwa.

* * *

Wiedeń, 15 stycznia.

Podwyższenie pensyj profesorów szkół wyższych i średnich.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister oświaty projekt ustawy, mocą której zmienione, względnie uzupełnione zostaną postanowienia w sprawie płac profesorów uniwersytetu i znajdujących się z nimi na równi profesorów szkół wyższych i wyższych zakładów naukowych, płace personalu nauczycielskiego państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i połączonych z niemi szkół ćwiczeń, przemysłowych zakładów naukowych, państwowych szkół dla położnych i płace nauczycieli katolickich zakładów naukowych dyecezyalnych i teologicznych grecko-oryentalnych.

Interpelacye.

Interpelacye zgłosili: poseł Breiter do ministra rolnictwa w sprawie traktowania ofert na drzewo w galicyjskich lasach państwowych na niekorzyść drobnych przemysłowców; poseł Olszewski do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zarządzeń, wydanych przez starostę tarnowskiego na niekorzyść gmin.

Minister handlu Forzt odpowiada na interpelacye.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów do komisyi należytościowej, nastąpiły obrady nad nagłym wnioskiem posła Loeckera w sprawie projektu ustawy

o nietykalności poselskiej.

Posłowie Loecker i Sobotka przemawiali przeciw nagłości wniosku.

Dr Sylwester przedstawia konieczność ustawy.

Poseł tow. Pernerstorfer uznaje wprawdzie konieczność reformy kwestyi nietykalności, mimo tego jest przeciwny nagłemu traktowaniu sprawy a także i *meritum* przedłożenia, gdyż chodzi o małostkową ustawkę tendencyjną. Nowa Izba dokona, zdaniem mowcy, bardziej zadowalającej reformy.

Nagłość 109 głosami przeciw 28 przyjęto.

Sprawozdawca poseł Grabmayr zagaił obrady nad *meritum*, ubolewając, że Izba nie przystąpiła najpierw do zbadania sprawozdania komisyi w sprawie zgodności z konstytucyą 76 rozporządzeń wydanych na podstawie § 14. W każdym razie nie zmieni to faktu, że ustępująca Izba wypełniła w zupełności swe zadanie. Polemizując z zarzutami stawianymi przedłożeniu, twierdzi, że wprawdzie projekt nie jest wyczerpującem rozwiązaniem kwestyi nietykalności, lecz komisya nie mogła w ostatniej chwili rozwiązać wszystkich kwestyj. Razem z przedłożeniem polecił sprawozdawca także przyjęcie rezolucyi wzywającej rząd, aby niezałatwione jeszcze kwestye nietykalności uregululował w drodze ustawodawczej.

Poseł Sylwester pragnąłby również, aby najpierw obradowano nad rozporządzeniami wydanemi na podstawie § 14. Mowca jest za nagłością przedłożenia, lecz nie za jego przyjęciem, gdyż ustęp trzeci zawiera zmianę regulaminu.

Poseł dr Starzyński podnosi, że przedłożenie leży w interesie samej Izby i już od szeregu lat było nagłem. Mowca ubolewa, że dalej idące wnioski subkomitetu komisyi dla nietykalności poselskiej nie mogły być przedyskutowane. Koło polskie zgadza się na wnioski komisyi. Jeżeli tak konieczna reforma regulaminu Izby nie ma być przeprowadzona, to przynajmniej na tej drodze należałoby stworzyć częściową poprawę przeciw gwałtom popełnionym poza obrębem Izby.

Przemawiali następnie poseł tow. Pernerstorfer i Ofner.

Posiedzenie trwa dalej.

Płace profesorów.

Wiedeń. Przedłożenie ministra oświaty w sprawie płac profesorów szkół wyższych i średnich postanawia: Podwyższenie 4 dodatków pięcioletnich wszystkim zwyczajnym profesorom szkół wyższych na 1200 K, nadto dodanie jeszcze w równej wysokości piątego pięciolecia. Nadzwyczajni profesorowie otrzymają zamiast dwóch dodatków pięcioletnich po 400 K, 4 dodatki po 600 K. Profesorowie szkół położnych otrzymują siódmą rangę urzędników państwowych i pobierać będą obok systemizowanego dodatku aktywalnego płacę roczną 3.600 K z czteroma pięcioleciami po 600 K.

Dla profesorów państwowych szkół średnich dwa pierwsze pięciolecia zostaną podwyższone o 100 K, trzy następne o 200 K. Do dodatków pięciolecia ma być wliczony czas suplentury i asystentury aż do 8 lat.

Rzeczywiści nauczyciele gimnastyki przy szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich mogą po osiągnięciu trzeciego pięciolecia awansować do dziewiątej, po osiągnięciu piątego pięciolecia do ósmej rangi. Takie same postanowienia są obowiązujące dla nauczycieli szkół ćwiczeń. Czas służby dla nauczycieli gimnastyki zniżony zostaje na lat 30. Czas suplentury i asystentury i czas rzeczywistej służby w szkołach ludowych i wydziałowych wliczony zostaje aż do liczby lat 8.

Płace nauczycieli seminaryów męskich i żeńskich podwyższone zostają tak, jak płace nauczycieli szkół średnich. Dla nauczycieli szkół ćwiczeń wszystkie pięciolecia zostają o 100 K podwyższone i dodane jeszcze szóste pięciolecie.

Nauczycielom państwowych szkół przemysłowych, którzy z X. rangi posunięci zostali do IX., przy wymiarze pięcioleci wliczony być ma czas od początku piątego roku służby, spędzony w pierwszej klasie rangi, aż do wysokości lat 10. Wszyscy nauczyciele tych szkół mogą otrzymać wliczenie czasu, spędzonego na praktyce technicznej, artystycznej lub w zawodzie nauczycielskim, co do wymiaru dodatków, a mianowicie aż do wysokości 8 lat; dyrektorom może być ten czas policzony aż do wysokości lat 12.

Postanowienia te mają także być zastosowane do członków zawodu nauczycielskiego, których nominacya nastąpiła przed wejściem w życie tej ustawy. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1907.

§ 5 postanawia, że zwyczajni i nadzwyczajni profesorowie akademii sztuk pięknych we Wiedniu, akademii sztuk oraz akademii weterynaryjnej we Lwowie mają być zrównani co do rangi i płac z profesorami wyliczonymi w § 1 i 2.

TELEGRAMY

z dnia 15 stycznia.

Kandydatury antysemickie.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne Izby posłów obradowało wczoraj nad stanowiskiem stronnictwa przy zbliżających się wyborach do Rady państwa. Uchwalono, że stronnictwo we wszystkich krajach koronnych i wszystkich powiatach, w których ma widoki powodzenia, postawi swych kandydatów. Ewentualne zawieranie kompromisów wyborczych z innemi stronnictwami pozostaje zastrzeżonem centralnemu zarządowi.

Legat.

Wiedeń. (Tel. wł.). »N. fr. Presse« donosi, że zmarły minister Hartel zapisał 40.000 K uniwersytetowi wiedeńskiemu jako legat na cele humanitarne.

Sprawa Polonyi'ego.

Budapeszt Partya niezawisłości na wczorajszem posiedzeniu, na które przybył także minister Kossuth, zajęła jednomyślnie stanowisko na korzyść ministra sprawiedliwości Polonyi'ego i potępiła systematyczne ataki skierowywane w ostatnim czasie przeciw jego osobie. (Patrz rubrykę „Ze świata“ w dzisiejszym numerze „Naprzodu“. *Przyp. Red.*).

Budapeszt. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych sprawa ministra sprawiedliwości Polonyi'ego z byłym burmistrzem Budapesztu Halmosem jest tematem ogólnego zajęcia. — Opowiadają, że Kossuth miał się wyrazić: »Jeżeli podajemy Polonyi'emu rękę, uważamy go za porządnego człowieka«. Ogólnie sądzą jednak, że Polonyi powinien wytoczyć Halmosowi skargę sądową, do czego potrzebną jest uchwała rady ministrów.

Narady biskupów francuskich.

Paryż. Na 85 członków francuskiego episkopatu 78 bierze udział w rozpoczynającej się dzisiaj konferencyi biskupiej. Sześciu biskupów usprawiedliwiło swą nieobecność słabością. Słychać, że papież życzy sobie, aby biskupi zapoczątkowali między sobą organizacyę, której celem byłoby wspieranie przez bogatszych biskupów dyecezyj uboższych. Ku temu wybrany ma być komitet z biskupów różnych dyecezyj, któryby się zajął stosownym rozdziałem środków pieniężnych. Papież polecił dalej delegowanie komisyi, któraby utrzymywała z Watykanem kontakt w kwestyach ogólnych, jakoteż w kwestyi ofiar z zagranicy.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Poufne zebranie partyjne** odbędzie się w piątek 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem w miejskiej Kasie chorych w Krakowie, Podwale 12. Wstęp na zebranie mają tylko towarzysze opłacający podatki partyjne.

⁂ **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu“, ul. Sławkowska 29.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Powszechna robotnicza kasa dla chroych i wsparć, Bielsko-Biała
(Allgemeine Arbeiter Kranken-und Unterstüzungskasse Bielitz-Biała

W powyższej kasie jest do obsadzenia posada

sekretarza

Ubiegający się muszą władać językiem polskim i niemieckim i winni swoje oferty, własnoręcznie napisane, najpóżnie do 1. marca 1907 wnieść do biura kasy, Schollgasse 3 w Bielsku. 33

Osoby, które były zatrudnione w kasach chorych, mają pierwszeństwo. Płaca i as pracy będą umówione. **Zarząd**

Największa szansa wygranej!

Losowanie 1 lutego Główna wygrana 300'000 frs.

Losy Tureckie 6 losowań rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12

15 **Główna wygrana:**

3 razy w roku frs. 600.000, 60.000, itd, 3 razy w roku frs. 300.000, 25.000 itd.

Najmniejsza wygrana, która musi przypaść na każdy los wynosi frs. 240.
Polecam losy tureckie za gotówkę, pc kursie dziennym lub

1 los turecki na raty mies. po K. 6, 8, 10, 5 losów tureck. na raty mies. à K 30, 40, 50

Najtańsze ustanowienie ceny na podstawie każdorazowego kursu dziennego. Pełne niepodzielne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży.
Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym.

Edward Urban, Dom Bankowy

Berno (Mor) Grosser Platz 23/25 (we własnym domu)

Uczc wych i stałych odsprzeda ców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Ważne dla P. T. Budowniczych i przedsiębiorców budowlanych.

Hygieniczne osuszenie nowych budynków za pomocą **aparatów patentowych** uskuteccznia

Ferdynand Purisch

Kraków, Sebastyana Nr. 19. 778

Dokładne kosztorysy wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwo lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamowienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

HERZ i Spółka
Tartag parowy i Fabryka Parkietów
Chodorów, Galicya
dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche, parkietowe deszczółki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyścienne. Wielkie zapasy. Roczna Produkcya 100.000 m².

41



6 6

W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

O czem przekonały nas ostatnie mrozy i poprzednie zimy?
O tem, że najodpowiedniejszym środkiem usunięcia zimna są

Musgravego oryginalne Dauerbrandy

które pobyt w każdym lokalu, czy to w sklepie, czy w biurze, w pracowni lub w pokoju mieszkalnym uprzyjemniają.
50% oszczędności na materyale spalonym. — Najdokładniejsza regulacya

Prawdziwość powyższego potwierdzą:
Apteka WP. J. Wiśniewskiego, Floryańska. WP. Henryk Frist, Floryańska.
Pracownia Gorsetów „Felicyą“, „ „ Z. Wałaszek, „
WP. Skuczewski i Polakiewicz, „ „ L. Kirschner, „
„ Leon Steinberg, „ „ F. Lord, „
także inne firmy tak w Krakowie jak i w całym kraju. — Do nabycia wyłącznie u firmy

J. Meisels w Krakowie, Karmelicka 6. 12

Prakcykant izraelita nie przekraczający 14 lat znajdzie umieszczenie w kantorze wymiany, firmy

Józef Lauer w Krakowie.

Oferty należy podawać listownie. 45



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Sy-Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·50. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.
Bogate ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych, pod firmą **J. LINK w Krakowie ul. Sławkowska 1.** poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprzedazanej z zagranicy. 708

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze **STECKENPFERD**

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z Marcoin, M Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J Banak, J. lemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J Wiśniewski i Sp, F Zopot i Sp; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St Porębski i Zimler; Handel mydła: Handel materyrłów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.
W BOCHNI; Droguerye: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Droguerye: T. Krościński B. Zucker.
W PODGÓRZU; Droguerye: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419

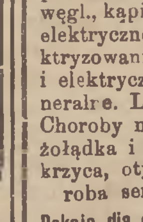
ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie, ulica Szujskiego L. II. 697 (róg ul. Rajskiej).

wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodoelektryczne, świetlno-elektryczne, natrysk elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne. Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroba serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych. Oświetlenie elektryczne.



Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy?

to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. PAMM, Kraków Zielona L. 3/65. 746

Z powodu wyjazdu

sprzedam

interes naftowy poste restante 101

Wydawca Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Tit... Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).